Nr. 299 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 1 stycznia 1928 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy** na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Kontredans wyborczy Ch. D. z Piastem

Niedobity targ.

nk. Na odbytej przed tygodniem w związku z wyborami konferencji u p. Wojew. lw. przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich, w której PPS nie wzięła udziału ze względów zasadniczych, powstał plan utworzenia jednolitego bloku polskiego na terenie Małopolski wsch. i kresów, który pod firmą „Bezpartyjnego Komitetu współpracy z rządem" miałby na celu „obronę polskiego stanu posiadania".

Ostatnio na jednem z posiedzeń w sprawie powyższej reprezentant Z. L. N. złożył deklarację, iż stronnictwo to występuje z bloku, gdyż jak głosi ona: „nazwa komitetu jako „Bezpartyjnego komitetu współpracy z rządem" jest niedopuszczalna jako niezgodna z celami wstępnej akcji stronnictw, które w stosunku do rządu mają stanowisko rozbieżne".

Przez wycofanie się więc Z. L. N. blok stronnictw polskich został rozbity. Nie zostaliśmy tem wcale zaskoczeni. Trudno bowiem było traktować serjo, aby bigos różnego rodzaju stronnictw o rozmaitych sprzecznych z sobą tendencjach politycznych i społecznych — miał i mógł istnieć oraz liczyć na zaufanie mas wyborczych. Pomysł taki w samem swojem założeniu był już przesądzony.

W tej chwili obchodzi nas jednak rzecz inna: następstwa jakie niezawodnie wyniknęłyby z powodu tego bloku.

Już okoliczności towarzyszące niedoszłemu blokowi są zastanawiające. Stanowią one jedno z ogniw łańcucha panujących dziś w Polsce stosunków: wtrącanie się do nieswoich rzeczy, czem jest ingerencja władz państw. w akcji wyborczej. To sprawa zasadniczego znaczenia.

Jest bowiem niedopuszczalnem, aby pod egidą reprezentanta rządu tworzył się blok, który powołany do „obrony polskości" — konsekwencjach byłby dla państwa bardzo szkodliwy wywołałby w reakcji jednolity blok ukraiński.

Istnienie tych dwu bloków rozpętałoby z obu stron tak olbrzymi szał nacjonalizmu, takie rozwydrzenie moralne, nagromadziłby tyle elektryczności i w tak podniecone już atmosferze wyborczej, iż na długi okres czasu pogłębionoby tylko przepaść między żyjącymi na jednym obszarze Polakami i Ukraińcami.

A motorem tego w razie dojścia do skutku bloku byłby rząd.

Ta krótkowzroczna i pozbawiona wszelkiej logiki „polityka" byłaby przekreśleniem dotychczasowego stosunku rządu wobec mniejszości narod., a zwłaszcza Ukraińców.

Przyznać bowiem trzeba, iż od przewrotu majowego rany polsko-ukr. goiły się i szowinizm z obu stron wziął w łeb.

Przez przeprowadzenie wyborów do samorządów w Małopolsce, przez zmianę stosunku i metod rządzenia administr. państw. wobec wsi ukraińskiej, przez słuszne wprowadzenie języka ruskiego w szkołach itd. — rząd wykazał, iż docenia sprawę ukraińską i pragnie poprawić błędy swoich poprzedników. Tworzenie więc bloku „obrony polskości" pod egidą rządu zaogniłoby tylko stosunki polsko- ukraińskie, pomijając już to, iż taki krok mógłby przynieść poważne szkody państwu.

Uciekanie się do tworzenia bloków tego rodzaju ma już niesławną tradycję w wyborczym ruchu polskim, że przypomnimy z przed wojny Radę Narodową, a jeszcze przed nią Centr. Komitet wyborczy hr. Dzieduszyckiego. Obecna koncepcja blokowa miała być jednym z takich poronionych płodów.

Z powodu rozbicia bloku prasa sanacyjna szaleje, rzucając anatemę na ZLN. Ale podkreślić musimy, iż bezsprzecznie więcej szczerości kryje się w otwartem postawieniu sprawy przez ZLN. , że nie chce wspólnej akcji wyborczej obrócić na korzyść rządu — aniżeli w krzykach obozu sanacyjnego, który gotów był wejść bez zastrzeżeń w kompromis z endecją.

Endecja przez swe posunięcia wykazała raz jeszcze, iż głoszone przez nią hasła to stek mierzwy frazeologicznej, bez treści i wartości.

Okazuje się jednak, że „sanacja moralna" jest doskonałą sukcesorką metod i ideologji endeckiej. W bloku z endecją gotowa była przemycić do sejmu najczarniejszą reakcję pod pokrywką hurrapatrjotycznych frazesów co nie przeszkadza jej wcale rościć pretensje do demokracji.

Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z kim ma do czynienia, traktując powstawanie jednolitego bloku polskiego jako twór reakcji — zapamięta sobie, iż sanacja była właśnie jednym z tych czynników, które dążyły do utworzenia tego bloku oraz są najzawziętszym jego zwolennikiem.

Proletarjat polski o tem zapamięta. — Takich rzeczy tak łatwo się nie zapomina.

Doradca finansowy p. Devey o stosunkach gosp. w Polsce

KRAKÓW, 30 grudnia. (Pat.). Bawiący obecnie w Krakowie doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey udzielił wywiadu przedstawicielowi „II. Kurjera Codz." Na zapytanie, jak się przedstawia sytuacja kredytowa w Polsce i czy istotnie są widoki aby kredyt potaniał, p. Devey oświadczył, że potanienie kredytu jest konieczne i winno nastąpić, lecz jest zależne od dość wielkich wysiłków. Kwestja kredytu jest jednem z przedstawionych zagadnień polityki gospodarczej Polski. Obecnie kredyt długoterminowy i krótkoterminowy są z sobą bardzo pomieszane. Kredytem długoterminowym winny się zajmować przedewszystkiem banki państwowe oraz towarzystwa zagraniczne. Należy dążyć do tego, aby współpracować z obcym kapitałem i zachęcić go do czynienia większych inwestycyj w przemyśle i rolnictwie. Kredytem krótkoterminowym powinny się zajmować banki handlowe oraz Bank Polski. Odnośnie do stopy dyskontowej Banku Polsk. p. Devey oświadczył, że w porównaniu do procentu żądanego przez instytucje prywatne uważa ją za dość niską. Co do obecnej pożyczki p. Devey uważa, że nie jest ona zbyt wielką. Tylko wytężoną pracą i zbiorowym wysiłkiem dojdzie Polska do szybkiego rozkwitu gospodarczego. Głównym celem pożyczki było zabezpieczenie stabilizacji waluty polskiej. Część pożyczki, około 140 miljonów złotych przeznaczona jest na to, aby zapewnić produktywność przedsiębiorstw państwowych oraz rolnictwa polskiego. Część ta zaspokoi najważniejsze żądania kredytowe rolnictwa o przez to samo zmniejszy ogólne zapotrzebowanie kredytu w bankach. Położenie gospodarcze Polski jest dobre i to czego dokonano w okresie ostatnich 7 lat świadczy korzystnie o żywotności narodu polskiego. Dalszy rozwój jednak pójdzie prawdopodobnie nieco wolniej.

Socjaliści francuscy przeciw blokowi wybor. z komunistami.

PARYZ. 30. grudnia. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu socjalistycznego przyjęto jednogłośnie ogólny plan polityki stronnictwa, przedstawiony przez komisję rezolucyjną, celem ustalenia programów dotyczących zagadnień politycznych, konstytucyjnych, gospodarczych, finansowych, wojskowych i międzynarodowych. Kongres polecił specjalnej komisji ustalenie ostatecznego tekstu programów.

Znany deputowany socjalistyczny Blum mówiąc o taktyce wyborczej oświadczył, że obowiązkiem socjalistów jest zwyciężyć. W konsekwencji przeto w drugiem głosowaniu w razie przewidywanej porażki socjaliści oddadzą swoje głosy na rzecz kandydata, bądź radykała, bądź też republikanina, który miałby widoki zwycięzenia w głosowaniu. Jeśli walka wyborcza toczyłaby się tylko między socjalistami, komunistami i skrajnymi republikanami, to stronnictwo wyda zarządzenia zapewniające jak najkorzystniejsze rezultaty. Przemówienie swoje zakończył Blum energicznem odrzuceniem propozycji komunistów co do wspólnego występowania przy wyborach i oświadczył, że socjaliści powinni również odmówić udziału w jednolitym froncie przeciwko komunistom.

—:::—



GENERALSKI SĄD HONOROWY.

WARSZAWA, 30. 12. (AW). W wyborze ściślejszym do Generalskiego Sądu Honorowego na pozostałych 5 miejsc największą ilość głosów otrzymali generałowie: Stachiewicz, Dzierżanowski, Dąb-Biernacki, Małachowski, J. Wróblewski, Rożen, Skierski, Kessler, Osiński i Zarzycki. Ostateczny wybór na pozostałych 5 miejsc w Sądzie Generalskim nastąpi na zebraniu w d. 3. stycznia 1928 r.

—:::—

Koziołki Mussoliniego.

Pokłony w stronę Niemiec, pokłony w stronę Francji.

Niedawno wygłosił Mussolini w senacie mowę, w której m. i. zapewniał o swych pokojowych dążeniach oraz szczerych zamiarach nawiązania najlepszych stosunków z Francją.

Rzymska „Tribuna" nawiązując do tych ofert dyktatora, pisze, że rząd włoski gotów jest z Francją zawrzeć przymierze polityczne i wojskowe, które będzie skutecznem zabezpieczeniem przed Niemcami jutrzejszemi.

W chwili, kiedy „Tribuna" prawi o „niebezpieczeństwie niemieckiem" inny organ faszystowski mówi coś wręcz innego. Pisze mianowicie, że *jeżeli Francja nie zgodzi się na propozycję Włoch, pozostają jeszcze Niemcy do dyspozycji!*

Tow. Breitscheid, piętnując w „Vorwärts" te kręte drogi dyktatora włoskiego, przypomina pewien epizod z r. 1923. W r. 1923 Mussolini starał się przez swoich zaufanych w Berlinie wysondować opinję, czy nie dałoby się *nawiązać niemiecko-włoskich stosunków przeciw Francji.* Równocześnie *ze strony Włoch oferowano Niemcom kupno broni!*

Niemieckie sfery polityczne — pisze tow. Breitscheid — przyjęły te włoskie oświadczenia przyjaźni całkiem chłodno, a ministerstwo Reichswehry, które w pierwszej chwili nosiło się — zdaje się — z myślą zakupna broni, bardzo prędko wycofało się z tego interesu.

Skutek: Pan Mussolini stał się wrogiem Niemiec, wygłosił pamiętną mowę o sztandarze, który zatknie nad Brennerem (sprawa Tyrolu), a następnie zaczął się umizgać do Francji. Ponieważ jednak te umizgi nie odniosły skutku, dyktator rozpoczął inną grę. Gdy mianowicie w ubiegłym roku toczyły się rokowania o sąd rozjemczy włosko niemiecki, Mussolini wyraził życzenie, by *układ rozszerzyć do układu przyjaźni, sięgającego aż do granic aliansu.*

Układ taki byłby niewątpliwie uważany przez Francję za skierowany przeciw niej samej. Lecz i tę ofertę Niemcy przyjęły z rezerwą, a oto teraz Francja znowu stała się przedmiotem gwałtownych umizgów dyktatora włoskiego.

O czem świadczy to wszystko?

Świadczy to, że faszyzm włoski czuje się kompletnie izolowany i za wszelką cenę szuka zbliżenia z zagranicą i jej poparcia. Faszyzm zdaje się zrozumiał ostatecznie, że deklamacjami wojennemi, zwracanemi to w tę, to w ową stronę nie wiele osiągnie. Zdając sobie sprawę ze swej słabości zewnętrzno politycznej, szuka sprzymierzeńca. Kto nim będzie, jest mu obojętne.

Ale jeszcze na jedno należy zwrócić uwagę. Zachwalają dyktaturę faszystowską formę państwową, która ucieleśnia wolę narodu i silną ręką prowadzi go do celu. Powiadają, że dyktatura jest niewzruszona i prostolinijna w przeciwstawieniu do demokracji, liczącej się ze zmieniającemi się większościami parlamentarnemi.

A co widzimy w rzeczywistości?

Nerwową chwiejność dyktatora, kompletny brak zasad, usiłowanie zatarcia wzrastającego niezadowolenia wewnątrz kraju pozornemi sukcesami w polityce zagranicznej, a w rzeczywistości rozbicie zaufania zagranicy.

Takie jest oblicze i takie są skutki dyktatury faszystowskiej!

Z.

ACHILE CAMPANILLE.

Co się zdarzyć może...

Przy kolacji zaczęliśmy rozmawiać o grze na loterji. Wszyscy bez wyjątku narzekali na nią. Tylko Titus, stary sternik, przysłuchiwał się w milczeniu naszym wywodom.

Nagle rzekł on:

— Jeden jedyny raz w życiu grałem na loterji. Było to pewnego wieczoru przed 10 laty. — Przypominam sobie, jakbyto było wczoraj. Przechodziłem obok kolektury, i nagle przypomniałem sobie, że poprzedniej nocy śniło mi się, iż nieboszczyk dziadek pokazuje mi trzy numery: 46, 11 i 80.

Niezdecydowany zatrzymałem się: Mam grać, czy nie? Wyznaję, że myśl grania na loterji wydawała mi się bardzo komiczna. Dlaczego, — myślałem, — dlaczego wogóle mam grać? Przecież i tak te numery nie wyjdą!

Poszedłem dalej. Lecz nie mogłem przestać myśleć o tych trzech numerach.

Wiedziałem, że one i tak nie wyjdą.

Jednak cóż szkodzi zaryzykować dwadzieścia lirów. Chociażby dla zabawy!

Wróciłem i zajrzałem do sklepu. Boże, ilu tam było ludzi! Lepiej pójść do domu i niech djabli wezmą te trzy numery.

Chciałem iść dalej, lecz pomyślałem: dwadzieścia lirów są dla mnie niczem. Kupię los, niech mi się zdaje, że ofiarowałem je na cel dobroczynny.

Czekałem, póki sklep się trochę opróżni. Lecz gdy sprzedający losy został sam, wstyd opanował mnie na nowo. Będę sam, — myślałem, — i wszyscy mnie zobaczą! Jakie to komiczne, że ja gram na loterji!

Dla uspokojenia mego sumienia, — pomyślałem: — gdy pierwszy koń, który przejedzie biały — gram, gdy nie — dam spokój.

Zastanówcie się teraz od czego zależy los ludzki! Pierwszy koń, który nadjechał, był biały.

*

Titus, stary sternik, obstalował drugą szklankę wina, nałożył tytoniu do swej olbrzymiej fajki, i mówi dalej: — Nie myślałem o tem więcej. Przeszło wiele dni, tygodni, miesięcy. Nigdy nie pomyślałem nawet o moim losie.

— Czy to możliwe, — rzekł Antonio. — że następnej soboty nie zajrzałeś nawet do gazety, aby się przekonać, czy te numery nie wyszły?

— Przecież już wam powiedziałem. — Sprawa ta, do której nie przywiązałem najmniejszej wagi, całkowicie wyszła mi z pamięci.

— Więc nie dowiedziałeś się nigdy, — przerwał Franciszek, — czy te numery wyszły...

— Czekaj! — rzekł Filip.

Asdrubal zaś dodał: Zdaje mi się, że jest pewien termin na odbieranie wygranych.

— Czekajcie, — przerwał Titus ze złością. — Czy pozwolicie mi opowiedzieć do końca czy nie? Jeżeli nie, to możemy mówić o innych sprawach.

— Opowiadaj dalej! Opowiadaj! — krzyknęliśmy chórem i trąciliśmy mocno Franciszka, aby już więcej nie przerywał.

Stary sternik myślał przez parę minut, jakby chciał uporządkować swe myśli i po chwili zaczął znów mówić:

— Upłynął mniej więcej rok. Nie miałem wcale pieniędzy, musiałem wiele rzeczy zastawić w lombardzie, inne sprzedałem. — pewnego dnia zostałem bez grosza. Co robić? Postanowiłem sprzedać jakieś stare ubranie. Wyszukałem jedno, które wydawało mi się najbardziej zniszczone. Gdy je przeszukiwałem, mając nadzieję, że znajdę w nim parę groszy, — ręka moja natrafiła na kawałek papieru. Wyciągnąłem go. No, ktoby o tem pomyślał?

Czterdzieści sześć, jedenaście, osiemdziesiąt: stare numery odznaczały się doskonale na pożółkłym papierze. Uśmiechnąłem się, myśląc o minionym dniu, w którym kupiłem owe losy. Inne czasy, rok upłynął, a ile się zmieniło.

Już chciałem rzucić los do ognia, gdy nagle przypomniałem sobie, że nie widziałem jeszcze listy wygranych losów z owego tygodnia. Teraz bardzo by mi się przydała wygrana. O ile już kiedyś grałem, to muszę doprowadzić tę sprawę do końca.

Miałem przyjaciela, który był dziennikarzem. Poszedłem do niego do redakcji.

— Słuchaj, — rzekłem, — pozwól mi przejrzeć gazety z zeszłego roku. Muszę tam znaleźć jakiś artykuł.

— Może mój artykuł o cłach?

— Nie, inny.

Śmiejąc się z samego siebie, przerzucałem gazety. Sobota... sobota... Oto mam już ten sam miesiąc, tydzień, dzień.

— Znalazłeś?

— Tak. Z losem w ręku przeglądam cały spis wygranych, szukałem, porównywałem... i... przyjaciele...

— Wyszły wszystkie trzy?

— Nie, ani jeden!

—:::—

Socjaliści w więzieniach sowieckich.

Przed niedawnym czasem podawaliśmy listę (oczywiście niezupełną) socjalnych demokratów, za przekonanie swoje cierpiących w kazamatach i w miejscach zesłania Rosji sowieckiej. Obecnie podajemy dalsze nazwiska ofiar rządu sowietów:

Iwan Raszowski, socjalny demokrata, aresztowany w roku 1923 w Leningradzie; 1923—1925 — na wyspach Sołowieckich; 1925—1926 — w więzieniu w Tobolsku; w 1927 — zesłany do Obdorska.

I. Oislender, socj. demokrata, aresztowany w r. 1923 w Kijowie; 1923—1925 — na wyspach Sołowieckich; 1925—1926 — katorga na Syberji; 1927 — w Obdorsku.

Aleksander Simin, socjalny demokrata; 1923—1926 — jak powyżej, obecnie na zesłaniu w kraju Narymskim.

Jakób Bernstein (socj. demokr.) aresztowany w r. 1923; 1923—1926 — na wyspach Sołowieckich; obecnie na zesłaniu w Syberji.

Katarzyna Dujakow (socj. demokr.), aresztowana w r. 1923. w Moskwie; 1923 — 1925 — na wyspach Sołowieckich; 1926 — w więzieniu na Syberji; 1927 — na zesłaniu w Turkiestanie.

Róża Elman (socj. demokr.) aresztowana jako 20-letnia dziewczyna w r. 1921. Od tego czasu nie widziała wolności: więzienie, zesłanie, wyspy Sołowieckie, znowu zesłanie. Od r. 1927 w więzieniu w Wierchnieuralsku.

Zorokowicz, Borys Molkin, Petrenko i jego żona — starzy socjalni demokraci, aresztowani w r. 1924. — byli na zesłaniu i na wyspach Sołowieckich; obecnie wszyscy w więzieniu.

Simon Czajko (socj. demokr.) aresztowany w r. 1923; 1923—1925 — na wyspach Sołowieckich; obecnie w kraju Narymskim.

Michał Samochwałow, aresztowany w r. 1923, — potem więzienie, zesłanie; obecnie Obdorsk.

Michał Zetlin, socj. rewolucjonista, aresztowany w r. 1920 (!) od tego czasu zawsze w więzieniu. Na wyspach Sołowieckich zastrzelono (obok 5 innych towarzyszy) jego żonę Natalję Bauer-Zetlin d. 19. grudnia 1924. Potem przebył wraz z towarzyszami dwa strejki głodowe, 12 i 14 dni. Obecnie znajduje się w Ust Zylma.

Aron Baron, anarchista. Siedzi w więzieniu bez przerwy od r. 1921. — Pertomińsk, wyspy Sołowieckie, Turuchowsk.

Grzegorz Zaicik, i jego żona, starzy socjalni demokraci od r. 1903. Aresztowani w r. 1923. — Przybywali na wyspach Sołowieckich, potem w więzieniu, obecnie w kraju Narymskim.

Charakterystyczne dla systemu rządów i dla haseł sowieckich są te „biografje" ofiar, których jedyną zbrodnią jest, że nie wyrzekły się swoich przekonań i nie dały się ugiąć terrorowi władców Rosji, idących śladami caratu.

O równouprawnienie polityczne kobiet we Francji.

Wśród punktów programu wyborczego francuskiej partji socjalistycznej figuruje na miejscu poczesnem żądanie *politycznego równouprawnienia kobiet*: czynne i bierne prawo wyborcze kobiet do parlamentu. Ten najświatlejszy kraj, państwo znajdujące się na czele pochodu narodów ku postępowi i cywilizacji pod względem równouprawnienia kobiet pozostało w tyle poza wszystkiemi krajami Europy, gdzie bądź już od czasów przed wojną, jak w krajach skandynawskich, bądź po wojnie, jak w Rosji, Polsce, Niemczech, krajach bałtyckich itd. kobiety cieszą się pełnem równouprawnieniem politycznem.

Co prawda, winę ponoszą same kobiety francuskie. We Francji w czasie rewolucji 18 wieku odzywały się pierwsze donośne głosy za równouprawnieniem kobiet, w 19 i 20 wieku poza garstką gorących orędowniczek równouprawnienia tak wśród burżuazyjnych kobiet, jak i wśród robotnic, masowy ruch kobiet za prawami politycznemi nie był znany.

Ale też i socjaliści francuscy dużo mieli na sumieniu, nie poruszając tej sprawy, lub zgoła będąc jej przeciwni w obawie, że głosowanie kobiet przyczyni się do wyboru reakcyjnego parlamentu. A jednak głosowanie kobiet wciąż figuruje... w programie socjalistycznym.

Dzisiaj socjaliści poważnie podnoszą to żądanie, mają jednak wątpliwość, czy zostanie ono urzeczywistnione, czy bodaj poprą je... kobiety. A broniąc prawa wyborczego kobiet, posługują się staremi argumentami.

Jeśli powiadacie, mówią już dzisiaj nasi towarzysze francuscy do przeciwników prawa politycznego kobiet, że prawa obywatelskie są sztuką, której uczyć się należy, to odpowiadamy na to, że wykształcenia obywatelskiego uczymy się jedynie przez wykonywanie praw obywatelskich.

Na wyrażoną zaś obawę, że naskutek uzyskania praw wyborczych przez kobiety przesunąć się mogą nasze szanse wyborcze, odpowiadamy, wskazując na liczne kraje, gdzie sprawa miała się przeciwnie. Ale nawet, gdyby tak być miało odpowiadamy, że chwila zachwiania się naszych szans, zastoju, cofnięcia się nawet, nie znaczy nic, o ile to przyczynić się może do naszego ostatecznego zwycięstwa.

Podnosząc dzisiaj kwestję równouprawnienia kobiet — francuscy towarzysze są przekonani, że kobiety, szczególnie robotnice, jako wyborczynie, czy też jako wybrane szybko utworzą front przeciw wszelkiemu złu społecznemu.

—:::—

Obiecanka — cacanka.

Funkcjonarjusze państwowi — niech czekają dalej.

WARSZAWA, 30. 12. (AW). Pogłoski podane m. i. przez „Robotnika", o mającej nastąpić z d. 1. stycznia 1928 r. podwyżce płac urzędników państwowych nie zostały dotąd przez czynniki miarodajne potwierdzone. Przed Nowym Rokiem nie zbierze się już Rada Min. Na odbytych zaś dotąd posiedzeniach Rady Min. sprawa podwyżki nie została załatwiona. Również w ustalonych budżetach nie jest przewidywana 15-proc. podwyżka płac na pokrycie wydatków personalnych.

Przegląd prasy.

ROZBICIE SIĘ DZIWOLĄGU WYBORCZEGO.

Z inicjatywy wojewody lwowskiego odbyły się ostatnio konferencje przedstawicieli stronnictw polskich z wyjątkiem P. P. S., celem utworzenia jednolitego bloku polskiego.

Na jednej z ostatnich konferencyj w tej sprawie reprezentant Z. L. N. zgłosił wystąpienie tego stronnictwa z bloku stronnictw polskich, przyczem złożył oświadczenie następującej treści:

Związek Ludowo Narodowy stoi zasadniczo na stanowisku, że obowiązkiem jest wszystkich stronnictw polskich zaniechać walki wyborczej wszędzie na Kresach, gdzie Państwo i Naród polski jest zagrożone przez żywioły wrogie i że obowiązkiem jest Rządu polskiego w ogólnym interesie państwowym i narodowym popierać solidarną akcję narodową. Wychodząc z takiego założenia, Związek Ludowo Narodowy od chwili rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu podjął akcję celem skonsolidowania w pierwszym rzędzie wszystkich stronnictw polskich, stojących na gruncie narodowym i katolickim i popiera analogiczne dążenia z jakiejkolwiekby strony pochodziły, tembardziej, że usiłowania te zeszły się z podstawowemi postulatami Istn pasterskiego Episkopatu polskiego, który głośnem i wdzięcznem echem odbił się w całym katolickiem społeczeństwie polskiem. Z tych powodów byliśmy gotowi przyłączyć się także do akcji popieranej przez pana wojewodę lwowskiego w tym przypuszczeniu, że idea narodowo-państwowa odniesie ostatecznie zwycięstwo w ogólnym zespole także tych stronnictw i ugrupowań, które dotychczas nie stały razem z nami w jednym obozie w obronie polskiego posiadania i siły narodowej polskiej na Kresach.

Wobec odrzucenia wniosków zmierzających do ustalenia bezpartyjnego charakteru wspólnego komitetu wyborczego i wobec tego, że pan wojewoda i ugrupowania Rząd popierające, pierwotną ideę wspólnego frontu polskiego wypaczyły, chcąc wspólną akcję stronnictw polskich obrócić na korzyść Rządu i rządowej listy państwowej, Związek Ludowo-Narodowy stwierdza z ubolewaniem, że nie może porzucić zasadnicze go swego stanowiska i nie może przyłączyć się do akcji tego rodzaju a to tembardziej, że nie zgadza się na dotychczasową politykę dzisiejszego Rządu w południowo-wschodnich województwach Małopolski i na Kresach, ani na jego metody rządzenia.

O BLOK PAŃSTWOWY NA KRESACH.

„Życie Wołynia" wychodzące w Łucku wysuwa postulat wciągnięcia do bloku list polskich na Wołyniu tych elementów niepolskich, które ciążą ku państwowości polskiej:

Zadaniem elementu polskiego na kresach państwa wogóle musi być propaganda polskiej kultury i polskich wpływów politycznych wśród otoczenia, paraliżowanie prądów antypaństwowych wśród ludności szczególnie tu na Wołyniu tak silnych jeszcze po dzień dzisiejszy, a prowokowanie tendencyj dośrodkowych. Szerszem polem do akcji w duchu powyższym są właśnie wybory do ciał prawodawczych. Zaniedbanie tego momentu byłoby ciężkim błędem ze strony społeczeństwa polskiego. Argumenty za listą czysto polską są natury uczuciowej, pozbawione jednak zupełnie pierwiastku rozumowego. Odseparowywanie się od otoczenia, zamykanie się w środowisku czysto polskiem zarówno w życiu politycznem, jak kulturalnem i towarzyskiem jest przeżytkiem z czasów niewoli, a w obecnej dobie szkodliwym anachronizmem.

POLITYKA WYSOKICH CEN.

„Naprzód", pisząc o potanieniu zboża zagranicą wskazuje na powód drożyzny tego artykułu w Polsce przyczem podkreśla znamienne stanowisko rządu wobec producentów zboża, których orędownikiem jest min. Niezabytowski:

Jeżeli dziś rolnicy garną się do wyborów pod hasłem popierania rządu, nie należy się im dziwić. Nigdy jeszcze nie byli tak głaskani pod włos jak obecnie; nigdy jeszcze nie mieli w rządzie takiego orędownika swych interesów, jakim jest p. minister Niezabytowski. Polityka wysokich cen, polityka zakazów przywozu i — w swoim czasie — niezorganizowanego wywozu,

polityka kredytowa z przywilejami dla rolników — wszystko to składa się na taki stan, że u nas, w kraju rolniczym, zboże jest droższe niż w Niemczech, które co do wyżywienia są notorycznie krajem biernym, skazanym na sprowadzanie zboża z zagranicy, także od nas drogami dozwolonemi i niedozwolonemi: przez „zieloną granicę" i przez dziurę śląską.

ZJAZD RABINÓW.

„Słowo Polskie" w związku ze zjazdem rabinów wskazuje na dwulicową rolę sjonistów, którym zjazd ten nie bardzo był na rękę w obecnej chwili:

„Cudotwórcy" nie są przynajmniej tak bardzo prostaccy w grze dwulicowej wobec państwa, w którem i z którego masy żydowskie żyją. Realizm polityczny każe im być lojalnymi wobec swego dobrodzieja, jakiem jest państwo. Jako religijni sternicy mas żydowskich głoszą zatem że jest rzeczą nieetyczną wywdzięczanie się za doznawane od państwa dobrodziejstwa łączeniem się z niedwuznacznymi wrogami tego państwa. Są tu w zgodzie ze swym zawodem duszpasterskim, który jakiemukolwiekby złużył kodeksowi moralnemu, musi przecież masom swych wyznawców wskazywać jakąś linję demarkacyjną między dobrem a złem, zwłaszcza tam, gdzie ta linja nawet dla bardzo prostaczego umysłu jest właściwie najzupełniej jasną i oczywistą.

Naturalnie, że sjoniści nie posiadają się ze złości z powodu stanowiska rabinów wobec wyborów i bloku mniejszościowego. Przedewszystkiem do pasji doprowadza ich fakt, że ktoś poza nimi śmie sobie rościć prawo do kierownictwa politycznego masą żydowską.

Szubienica w Białymstoku.

BIAŁYSTOK. Na terenie więzienia karnego w Białymstoku w związku z wejściem w życie rozporządzenia o wykonywaniu wyroków śmierci, wydanych przez sądy cywilne, przez powieszenie, zbudowana została szubienica pierwsza w Białymstoku egzekucja przeprowadzona zostanie 5 stycznia na osobie bandyty Staniszkiewicza, który zamordował w wagonie kolejowym urzędnika dyrekcji lasów Państwowych w Białowieży Gadomskiego i kupca białostockiego Weinsteina.

—:::—

Nowa fala mrozów.

W ostatnich dniach mrozy zwiększyły się u nas ponownie.

Wczoraj na całym terenie Polski było mglisto i chmurno. W Warszawie temperatura wynosiła 12 stopni mrozu, we Lwowie 10 stopni, w Pińsku 12, Gdyni 9, w Krakowie 9, Wilnie 10, Poznaniu 13, Lublinie 11, Brześciu n/B. 6, Sarnach 12, Tarnowie 9. Najniższą temperaturę zanotowano w Zakopanem, gdzie było 17 stopni mrozu, w Morskiem Oku 13, Hali Gąsienicowej 5.

Drobne śniegi spadły na terenach wsch. i w Pińsku, Lwowie, Krakowie, Lublinie, Brześciu. W ciągu dni najbliższych mróz utrzyma się w dalszym ciągu.

—:::—

3 SZOFERÓW ULEGŁO ZATRUCIU PRZY PRACY.

WARSZAWA, 30. 12. (AW). Nocy ubiegłej uległo zaczadzeniu gazami spalinowemi wydzielającemi się z motorów 3 szoferów pracujących w garażu przy ul. Targowej 44. Jeden z zatrutych Wiszterberg zmarł w garażu, dwaj pozostali w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala.

—:::—

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI.

KRAKÓW. 30. grudnia. (Pat.) Wczoraj sejsmografy obserwatorjum astronomicznego w Krakowie zanotowały silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 6.000 kilometrów od Krakowa. Stopniowo zanikające drgania trwały przeszło godzinę.

—:::—

LICZBA WYBORCÓW W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 30. grudnia (Pat.) Według urzędowych spisów wyborców w mieście Krakowie liczba zamieszczonych w spisach osób uprawnionych do głosowania przy wyborach do sejmu wynosi 123.484 a do senatu 82.660.

Przedwyborcza gorączka.

GRYNBAUMOWCY PRZY ROBOCIE.

WARSZAWA, 30. 12. (AW). Wczoraj odbyło się tu posiedzenie Centralnego Komitetu wyborczego sekcji żydowskiej bloku mniejszościowego. Wyloniono prezydjum z p. Grynbaumem na czele. Do prezydjum wchodzą po jednemu przedstawiciele mizrachistów, folkistów, Hitachduht i rzemieślników. Na posiedzeniu omawiana była m. i. sprawa redakcji odezwy do całego kraju. Obradowano również nad stosunkiem do wytworzonego przez elementy ortodoksyjne bloku czysto żydowskiego.

A O BLOKU RZĄDOWYM ANI SŁYCHU ANI DYCHU...

WARSZAWA, 30. 12. (Tel. wł.). Mówimy i piszemy o bloku rządowym chociaż w gruncie rzeczy jak dotąd go niema. Na prowincji w różnych okręgach przygotowywane są listy wedle modnego dziś wyrażania regjonalne. Lista powiedzmy główna znajduje się w stadjum zaczątkowem. Kłopoty są duże i wyglądają rozmaicie. A więc „sfery gospodarcze" kręcą nosem na niektóre „radykalne" nazwiska, a zdarzyli się wysocy dygnitarze, co wzięli na serjo walkę z „partyjnictwem" i wykombinowali, że do rzędu partji zaliczyć należy także „Partję Pracy". W każdym razie daleko jeszcze do końca smutnych rokowań Dzikowa i sanacji.

JESZCZE NIE MOGĄ SIĘ ZLEPIĆ.

WARSZAWA, 30. 12. (AW). Rokowania między PSL. Piastem i Ch. D. w sprawie stworzenia bloku centrowego wznowione zostały wczoraj i mają być według informacji kół politycznych w najbliższych dniach sfinalizowane. Osiągnięto już porozumienie w sprawie programu i taktyki wyborczej. — Trudności wywołuje sprawa podziału wpływów w niektórych okręgach wyborczych.

BÓJKA NA POSIEDZENIU GMINY ŻYD.

BIAŁYSTOK, 30. 12. (AW). Na posiedzeniu plenarnem gminy żydowskiej w Białymstoku gdzie rozpatrywano stosunek gminy do bloku mniejszości przeciwnicy bloku ortodoksi (Aguda) urządzili gwałtowną obstrukcję. Gdy mimo to sjoniści zamierzali dalej prowadzić obrady wywiązała się bójka, podczas której pobity został również korespondent warszawskiego pisma ortodoksyjnego „Der Jud".

DWA BLOKI I „NARODOWE" I „CHRZEŚCIJAŃSKIE" I „BEZPARTYJNE".

WARSZAWA, 30. 12. (Tel. wł.). P. Korfanty podobno nie kandyduje, ale za wygraną nie daje. Staje on oddzielnie do wyborów. I mamy oto na Sląsku dwa bloki mieszczańskie. Obydwa i „rządowe" i „chrześcijańskie" i „bezpartyjne". Jeden pod batutą p. Grażyńskiego, drugi Korfantego. Przeciw nim i przeciw blokowi nacjonalistów niem. staje jednolity front socjalistyczny z P. P. S. na czele.

ROZBICIE BURŻUAZJI ŻYD.

WARSZAWA, 30. 12. (Tel. wł.). Nie przesądzamy znaczenia rabinów i cadyków. Ale jedna rzecz nie ulega wątpliwości. Grupa sjonistów pod kierownictwem p. Grynbauma nie reprezentuje całości narod. mieszczaństwa obozu żyd. Część sjonistów i znaczna większość ortodoksów nie chce iść do bloku mniejszości narod.

NA ZGLISZCZACH DAWNEJ CHJENY.

WARSZAWA, 30. 12. (Tel. wł.). N. D. wraz z p. Trąmpczyńskim pozostała na zgliszczach dawnej Chjeny samotna i smutna. Przyjść jej mogą z pomocą tylko niedobitki Ch. N. o ile zerwą z trudem skleconą komisję porozumiewawczą zachowawców.

—:::—

Wykrycie tajnej organizacji „trockistów" w Charkowie.

Wykluczenie 30 opozycjonistów.

MOSKWA, 30. 12. (AW). Donoszą tu z Charkowa, iż tamtejsze władze G. P. U. wykryły tajną organizację opozycyjną, utrzymującą kontakt z „trockistami" w Moskwie. Przywódcą grupy charkowskiej był dawny współpracownik zinowjewowskiej „Leningradzkiej Prawdy" niejaki Brawo. Grupa charkowska posiadała wpływy przedewszystkiem wśród młodzieży komunistycznej. W związku z wykryciem organizacji opozycyjnej charkowska komisja okręgowa ukraińskiej K. P. wykluczyła z partji przesło 30 opozycjonistów.

—:::—

Gwałtowny wzrost bezrobocia.

WARSZAWA. 30. grudnia. (tel. wł.) Wedle danych statystycznych liczba zarejestrowanych bezrobotnych w tygodniu sprawozdawczym od 17 — 24 b. m. wynosiła 160.440 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 8.157 osób.

—:::—

Gdańsk zwraca się o obronę do Polski.

GDAŃSK. 30. grudnia. (Pat.) Organ centrum gdańskiego Danziger Landeszeitung zamieszcza dziś artykuł w którym omawiając ciężkie położenie gdańskiego handlu zbożowego, zwraca się z gorącym apelem do Polski, aby wobec uciążliwej konkurencji ze strony sąsiednich portów niemieckich, wzięła Gdańsk w obronę i pospieszyła mu z pomocą.

—:::—

Rozprawa o defraudację 1,500.000 zł. w Katowicach.

KATOWICE, 30. 12. (AW). Przed sądem karnym w Hucie królewskiej rozpocznie się we wtorek 3. stycznia rozprawa przeciw Karolowi Kesslerowi asystentowi pocztowemu i tow. oskarżonym o sprzeniewierzenie na poczcie 1,500.000 zł. na szkodę Skarbu państwa. Kessler, po defraudacji zbiegł do Niemiec. Władze zdołały jednak wydały go wraz z jego wspólnikami sądom polskim. Z kwoty zdefraudowanej uzyskano z powrotem około 1,450.000 zł. Szkoda wynosi więc kilkadziesiąt tysięcy zł. Na ławie oskarżonych zasiądzie oprócz Kesslera kilku przyjaciół jego (z żonami), którzy pomagali Kesslerowi w kradzieży i ucieczce.

PIERWSZA KOBIETA RADCĄ MIN.

WARSZAWA. 30. grudnia. (tel. wł.) P. Halina Rawicz Szczerba, dotychczasowa referentka w departamencie zdrowia w min. spr. wewn. została mianowana radcą ministerjalnym. Jest to pierwsza kobieta na takiem stanowisku.

Groźba głodu w Anglji.

LONDYN. 30. grudnia. (A. W.) Wskutek trudności komunikacyjnych wywołanych przez burze i śnieżyce w całym szeregu miejscowości grozi mieszkańcom głód. Ludność w wielkiem zdenerwowaniu oblega sklepy skupując masowo towary, jak w czasie wojny. W wielu miastach prowincjonalnych panuje dotkliwy brak środków żywnościowych. Rząd polecił wysyłanie środków żywnościowych zapomocą statków powietrznych. — Ruch powietrzny między Anglją i kontynentem europejskim podjęto wczoraj nanowo.

—:::—

Zbliżenie między Czechosłowacją a Jugosławją.

PRAGA, 30. 12. (AW). Między Czechosłowacją a Jugosławją ma zostać zawarty układ w sprawie kulturalnego i gospodarczego zbliżenia obu państw. Konwencja kulturalna jest już wygotowana, co do konwencji gospodarczej toczą się jeszcze rokowania.

—:::—

Zmierzch „Jedności Narodowej“.

STANISŁAWÓW, w grudniu.

Długo, bo aż dziewięć lat wyczekiwało społeczeństwo na kompletne bankructwo bloku t. zw. Jedności narodowej, czyli 8-ki. W bloku jedności narodowej kwestja „lepszej“ przyszłości społeczeństwa stanowiła coś zbyt oddalonego, a zatem zbyt iluzorycznego i dlatego program, programem, a taktyka szła swojemi drogami robienia odrazu dobrze wszystkim, tym, którzy stali blisko żłóbka.

Jeszcze po dzień dzisiejszy w pamięci każdego obywatela żyje wspomnienie o generalnem oskarżeniu wice-filara dawnej 8-ki p. Kucharskiego, jako b. ministra skarbu w rządzie „Jedności narodowej“, przeciw któremu z trybuny sejmowej występował obecny min. Moraczewski w sprawie Zakładów Żyrardowskich. Nie zapomniane są również sprawy Skarbofermu, kopalń kainitu, i soli potasowej i t. p. jako niedające się zaprzeczyć fakta, że kosztem skarbu państwa a zatem kosztem najuboższych warstw społeczeństwa — robiono wielką politykę, która wedle zdania przywódców 8-ki pokrywała się z hasłami głoszonemi w ich „programie“.

Stąd też wdzięczność kapitalistów, okazywana blokowi „Jedności narodowej“, która przyczyniała się do potęgowania jego siły — tak dalece, że blok ten w opinji zagranicznej uchodził za warownię, za twierdzę „patentowanej polskości“. Trzeba było czekać, by twierdza ta, sama runęła, skompromitowana w opinji całego społeczeństwa polskiego, dziś rozbita skoro przejdzie do historji zmagań politycznych niepodległej Polski, winna nosić dodatkowo miano „uprzywilejowanego bractwa wzajemnej adoracji“.

A teraz zwrócimy uwagę na drogi, jakiemi kroczyła ku swemu zniszczeniu.

Na pierwszy plan nasuwają się sprawy haseł, z jakiemi 8-ka szła do wyborów w roku 1922. — Bez wahań sypały się zapowiedzi 8-ki o radykalnej zmianie cen art. spożywczych — skoro jedność narodowa dojdzie do władzy, chleb z kilkuset mk. za 1 kg. spaść miał w cenie do kilku marek, dolar z kilku tysięcy, również do kilkuset mkp., a siła jego kupna będzie odpowiadać w zupełności warunkom przedwojennym, kraj zaś pod ich rządami stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym. Niedługo po dokonanym wyborze, zapowiedzi te stały się w życiu praktycznem płonnemi, a społeczeństwo z dnia na dzień przyciągające pasa — oczekiwało na jakiegoś zbawiciela, na jakiś odruch, któryby zmienił ten przykry stan rzeczy.

Dni majowe roku 1926-go przynoszą Polsce nowe wydarzenia. Władza przechodzi w ręce Marszałka Piłsudskiego, dzięki wielkiemu poparciu tej akcji przez klasę robotniczą. Zwycięstwo Piłsudskiego — z miejsca zadecydowało o losach 8-ki. Odtąd datuje się

jej kapitulacja na całej linji.

Ci, co jeszcze w okresie rewolucji majowej r. 1926 dławili się klątwami i złorzeczeniami pod adresem PPS. i Piłsudskiego wykształszanych, ci dziś jako dawni „narodowcy“ — stoją w szeregach Zw. Napr. Rzpp. w pokorze składają hołd temu, któremu niedawno złorzeczyli.

Dziś skoro przyszedł nowy kurs polityki w państwie, pozostałe rozbitki dawnej sławy 8-kowej, rzucają się w lewo i prawo, by jeszcze ratować to co można. — Z racji rozpoczętej akcji wyborczej do ciał ustawodawczych w państwie wodzireje dawnej „Jedności narodowej“ n. p. w Stanisławowie zwołali konferencję na dzień 20. grudnia br. z wszystkich polskich grup politycznych, celem zastanowienia się nad sposobami zdobycia polskich mandatów na kresach — z uwagi na niewątpliwy masowy udział Ukraińców w przyszłych wyborach. PPS. nie uczestniczyła w tej konferencji. Przebieg jej jednak (jak nas informują) był nader charakterystyczny. Na obecnych 150 delegatów skoro po przemówieniach reprezentantów dawnej 8-ki stwierdzono bezcelowość samodzielnego ich występywania w wyborach, ze względu na forytowaną przez grupę rządową kandydaturę przystąpiono do głosowania nad rezolucją wedle której miałyby polskie stronnictwa narodowe głosować na kandydata rządowej grupy politycznej. Za rezolucją głosowało około 20 delegatów zaledwie, lecz przeciw — nikt.

Tych 130 delegatów którzy wstrzymali się od głosowania, zaliczyć należy do ludzi odczuwających zawieszony nad swymi karkami miecz Damoklesa. — Jest to niejako niezbity fakt, — rozpadnięcia się na tut. terenie „bloku jedności narodowej“.

Dla inteligencji pracującej — pozostaje zatem wybór między grupą rządową — a PPS. W odniesieniu się do pierwszej, inteligencja rozumie należycie, że obecna grupa rządowa cieszy się powodzeniem dzięki szafowaniu autorytetem marsz. Piłsudskiego. Lecz żadna osoba nie może być należytą gwarancją przyszłego ustroju. Musi być coś trwalszego a takim jest Program. — I dlatego liczyć należy, że w tej sytuacji PPS. musi odegrać decydującą rolę. Polegać ona powinna na skupieniu sił pracowników fizycznych i umysłowych pod sztandarami socjalizmu, a przez wspólne działanie z innemi partjami socjalistycznemi zagwarantować zwycięstwo ideji socjalistycznej.

—:::—

Sztuka na usługach rewolucji.

Malarstwo rosyjskie w przeddzień rewolucji było podzielone na dwa nawzajem się zwalczające obozy. W jednym obozie koncentrowali się realiści, w drugim futuryści, kubiści itp. Z biegiem czasu okazało się jednak, że ludność nie lubi rzeczy oderwanych futuryzmu. Okoliczność, że w Sowdepji rząd jest jedynym mecenasem i odbiorcą w dziedzinie malarstwa, przyśpieszyła powrót realistów do twórczej pracy.

Już w r. 1923—24 występują realiści przed forum rewolucyjne. Pojawił się cały szereg prac dla muzeum czerwonej armji, wystawa grupy „Makowce“ i przedewszystkiem grupy ACHRR (asocjacja artystów Rosji rewolucyjnej). Charakterystycznym rysem tych grup jest

opieranie się na motywach rewolucyjnych.

Znaczenie grupy ACHRR. polega właśnie na propagowaniu tych motywów. Do grupy tej wstąpiło wielu starszych rosyjskich artystów i oni są autorami najlepszych prac tej grupy (Achipow, Juon, Kustodijew i inni).

W dziedzinie rzeźbiarstwa w pierwszych latach rewolucji spowodował brak odbiorców i drożyzna materjałów pewien okres, odznaczający się szukaniem nowych dróg, okres, który przyczynił się do znacznego rozbicia kierunków rewolucyjnych rzeźbiarstwa. Pomimo to na dwuch ostatnich wystawach rzeźby rewolucyjnej pojawiły się już dosyć dobre prace. Rozmach hamuje stale ciężka sytuacja materjalna.

Najwyżej stoi dziś w ZSSR. Benjaminek grafiki rewolucyjnej, a mianowicie

plakat agitacyjny.

Przeszedł on już za czasów rewolucji kilka etapów rozwoju. Znaczenie plakatu jest bezsprzecznie wielkie. Dlatego też plakat sowiecki wytworzył specjalną sztukę głównie dzięki takim mistrzom, jak Sternberg, Prusakow.

Książkę sowiecką

pod względem zewnętrznego wyglądu podniesiono już na poziom dość wysoki. We wszystkich wydawnictwach sowieckich można już znaleźć wspaniałe wydania tak klasyków rosyjskich, jak i dzieł najnowszych. Również dobrze przedstawia się wygląd i część ilustracyjna sowieckiej literatury, dla dzieci.

Znacznie mniej co do ilości, ale dosyć dużo pod względem artystycznym wykonano w dziedzinie porcelany. Tu najlepiej opracowano emblematy sowieckie (gwiazda, sierp i młot w połączeniu z literami RSFSR), przedstawiono sceny z życia czerwonej armji, portrety ważniejszych osobistości bolszewickich itd. Najwięcej pod tym względem uznania znalazły prace Czechonina i Szczekotichinowej.

Przy ornamentacji dywanów wyrabianych ręcznie głównie w Azji środkowej i na Kaukazie, stosuje się obecnie także motywy rewolucyjne. W muzeum w Baku jest cały szereg dywanów z portretami przywódców rewolucyjnych. Dywanów wyrabia się niewiele, ponieważ ze względu na wysoką cenę mogą je kupować tylko większe muzea.

W dziedzinie dekoracji i ornamentacji malarskiej przodują malarze z Palechy, którzy dawniej zajmowali się malowaniem ikon.

—:::—

Apoteoza czrezwyczajki.

Z okazji 10-lecia bolszewickiej komisji nadzwyczajnej, znanej powszechnie pod nazwą czrezwyczajki (obecnie GPU), pisma sowieckie wydały specjalne numery, poświęcone działalności tej instytucji. W numerach tych, publicyści komunistyczni usiłują z niezwykłą wprost otwartością usprawiedliwić teror, stosowany obecnie przez rząd rosyjski wobec wszystkich jego przeciwników.

M. Pokrowskij w artykule o „Terorze czerwonym“ nazywa system ten najczarniejszą robotą rewolucji, której nie można wykonywać „w rękawiczkach“, będącą jednak zarazem „robotą najbardziej konieczną“. Samą instytucję GPU Pokrowskij charakteryzuje jako „bezpośrednią broń dyktatury proletarjackiej, t. j. tego systemu gwałtu, który proletarjat przeciwstawia burżuazyjnemu systemowi gwałtu“.

Prasa sowiecka uważa, że stworzenie Czrezwyczajki w Rosji wynikało z samej istoty rewolucji proletarjackiej.

Sama zaś Czrezwyczajka z punktu widzenia bolszewików w dalszym ciągu jest „koniecznym czynnikiem władzy sowieckiej“. Jedna rzecz jest bezwzględnie jasna — pisze Pokrowskij — walka, która rozpoczęła się 10 lat temu, nie skończyła się jeszcze i nie skończy się dopóty, dopóki kontrrewolucja posiadać będzie charakter klasowy, GPU zatem przez cały ten czas będzie jedną z najważniejszych sowieckich organizacyj politycznych.

Jakie zalety winny cechować czekistów-współpracowników GPU? Na pytanie to stara się odpowiedzieć W. Balickij, w artykule p. t. „10 lat walki z kontrrewolucją na Ukrainie“. W artykule tym czytamy między innemi: „W ciągu 9 lat Dzierżyński pielęgnował w pracownikach Czeki-GPU tradycje czekistowskie, polegające na żelaznej dyscyplinie, stałem pogotowiu bojowem, stalowej wytrzymałości i silnej nienawiści klasowej. Nienawiść do wrogów klasowych stała się kultem sowieckiej polityki tajnej i nienawiść ta stale się rozwija i wzmacnia“.

—:::—

Na Gwiazdkę dla sierot po poległych Obrońcach Lwowa.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku urządza w dniu 22. stycznia 1928 roku „Gwiazdkę“ dla sierot po poległych Obrońcach Lwowa oraz zmarłych swych członków.

Celem zebrania darów dla tej najbiedniejszej dziatwy, wydał zarząd 10 list zbiórkowych, potwierdzonych przez Dyrekcję policji i Kongregacje kupieckie przyczem apeluje do P. T. Instytucji i pp. Kupców, by zbierającym nie dawali odchodzić z próżnymi rękoma, — pamiętając, że zbiórka ta jest dla sierot po tych, którzy polegli w obronie naszego Grodu.

Również zwracamy się z gorącą prośbą do P. T. Mieszkańców Lwowa, by zechcieli ofiarować na ten cel, coś z ubrań lub obuwia.

Zarząd Związku przypomina, że dzieci na „Gwiazdkę“ należy zgłaszać do dnia 15. stycznia 1928 r. we wtorki, czwartki i soboty w godzinach wieczornych, w lokalu Związku przy ul. Rutowskiego l. 11, II. piętro.

—:::—

Coraz gorzej...

Wzrost drożyzny i bezrobocia.

Przyjmując wskaźnik kosztów żywności w miastach za pierwsze półrocze 1925 r. jako 100 otrzymujemy następujący wzrost drożyzny do października br.: w Warszawie wskaźnik wynosi 142.1 (według cen wyrażonych w złotych z przed 13 października br.), w Poznaniu 151.8, na Pomorzu 150.9, na Śląsku 146.3, w Krakowie 141.2, we Lwowie 143.3, w Stanisławowie 143.3, w Tarnopolu 143.1, w Łodzi 141.3 i t. d. Ogółem wzrost drożyzny we wszystkich miastach wynosi od 34.2 do 51.8.

Tygodniowe sprawozdania urzędów pośrednictwa pracy przynoszą od 5 listopada br.

stały wzrost liczby bezrobotnych

i tak 5 listopada zanotowano 117.996 bezrobotnych; za tydzień liczba ta wzrosła do 120.222, dalszy tydzień przynosi 124.075, następny 132.687 W dniu 3 grudnia zarejestrowano 139.919 pozbawionych pracy, 10 bm. — 144.566.

Największą ilość bezrobotnych zarejestrowały województwa centralne (67.625), dalej śląskie — (39.413), południowe — (21.302), zachodnie — (10.423). Uprawnionych do pobierania zasiłków było w dniu 10 bm. — 68.460.

—:::—

Olbrzymie wydatki na armję niemiecką.

Jedno z pism wykazuje na podstawie cyfr, że Niemcy w porównaniu z okresem przedwojennym przeznaczają na wojsko znacznie więcej. Jeżeli się zważy, że armja niemiecka oficjalnie ma liczyć sto tysięcy żołnierza, to wydatki na wojsko dają wiele do myślenia.

Budżet armji niemieckiej na rok 1928 został ustalony na sumę 689 miljonów marek, z czego na marynarkę przypada 210 miljonów. Wydatki na poszczególne działy dla armji stotysięcznej, są większe, niż przed wojną, kiedy armja niemiecka liczyła pół miljona ludzi.

Dowództwo wojsk liczyło w roku 1927 982 osoby, to znaczy 1 proc. całej armji, podczas gdy pruskie ministerjum wojny miało ich 619. To dowództwo wojsk niemieckich pochłania z górą 4 proc. wszystkich wydatków osobowych na wojsko.

Na wyżywienie wojska budżet przewiduje 61.294.000 gdy w roku 1912 wydatki na ten cel były stosunkowo znacznie niższe. Na odzież przewidywana jest suma 26.746.000 mk., co stanowi wydatek na osobę o 268 proc. wyższy w porównaniu z wydatkami przedwojennymi na ten cel.

Na wyżywienie budżet przewiduje 61,294.000 marek, w roku 1912 wydano 1[illegible]002.000 marek, Wzrost pozycji budżetu wynosi więc prawie 90 procent, gdy ceny żywności podniosły się zaledwie o 52 procent

To samo z odzieżą. W roku 1928 przeznaczona jest na ten cel suma 26,746.000 marek — na głowę 267.46 marki, gdy przeciętna w latach 1912—13 wyniosła 75.39 marki. Tu wzrost w budżecie wynosi już 268 proc., gdy ceny towarów włókienniczych i odzieży wzrosły tylko o 64.2 proc.

Służba sanitarna pochłaniała w roku 1913 25.82 marki na głowę; budżet na rok 1928 przewiduje 64.1 marki, stanowi to powiększenie o 148 proc.

Przewidywane są dalej olbrzymie wydatki na broń i amunicję. Tak n. p. dzisiejsza armja niemiecka, mająca na papierze tylko działa polowe, przewiduje na rok 1928 5,668.000 marek.

Na karabiny ręczne i maszynowe dla stutysięcznej armji ma na rok 1928 12,776.000 marek, gdy armji 500- tysięcznej, z roku 1913 a więc bezpośrednio przed wojną, wystarczyło 74.160.000 marek, czyli nieco ponad 57 proc.

Na nabycie i utrzymanie amunicji budżet r. 1928 ma pozycję 30.463.000 marek, a pięć razy liczniejsza armja pruska w roku 1913 wydała na ten cel 41.217.000 marek.

Na utrzymanie twierdz w roku 1928 4,985.000 marek. W roku 1913, kiedy Niemcy posiadały jeszcze bardzo wiele twierdz, na ten sam cel przeznaczono 1.961.000 marek.

Jeszcze jedno zestawienie cyfrowe. Wszystkie wydatki obecnej armji niemieckiej na wyekwipowanie i uzbrojenie, nie mającej przecie (na papierze przynajmniej!) ani ciężkiej artylerji, ani lotnictwa, ani kolei wojskowych, wyniosą w roku 1928 145 miljonów. W roku 1913 świetnie uzbrojona i wyposażona we wszystko armja pruska, licząca pięć razy tyle żołnierzy i mająca nieskończenie większe potrzeby, wydała niewiele ponad 125 miljonów marek.

Oto, co mówią urzędowe cyfry niemieckie o „rozbrojeniu" Niemiec.

—:::—

PRODUKCJA SALIN PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 30. 12. (AW). Według ostatnich zestawień produkcja salin państwowych w ciągu roku ostatniego wzrosła w stosunku do 1926 r. o 25.130 ton. Ogólna produkcja salin w r. 1927 osiągnęła 330.000 ton.

DEKRET PRASOWY FUNKCJONUJE „ENERGICZNIE".

WARSZAWA, 30. 12. (AW). Dziś nad ranem uległa konfiskacie „Gazeta Warsz. Por.". Skonfiskowano wydanie „A" i „B" z godz. 4.30 i 5.30 rano.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Rozmówka teatralna.

— I cóż słychać w lwowskich teatrach? — zapytał Don Pasquale, urocza Donnę Orettę.

— A no, nic ciekawego! Wracam z **koncertu symfonicznego**, na którym była **Legenda**.

— O, aż tak?

— Si, si, Don Pasquale Wyobraź sobie, że spotkałam nawet we Lwowie **Dorinę**, która zagranicą dawno już umarła.

— Ach, Dorina! Przypominam ją sobie z przed wojny. Więc biedaczka odżyła w teatrze lwowskim?...

— Tak, nawiązała nawet romans z **Księciem Niezłomnym**, ale go jej odbiła **Najpiękniejsza z kobiet**, istota bez żadnej wartości, która udaje **Piękność premjowaną**. Powstało z tego **Wiele hałasu o nic**. Wszystko nie warte razem nawet **Fury słomy**, gdyż dyrektor jest jak ten **Głuszec Wśród sukien roztańczonych**, którego nie uleczy nawet **Dr. Julja Szabo**. Można robić wiele rzeczy **Dla szczęścia**, ale **Wyzwolenie** jest jeszcze daleko!

— Nie dobrze jest **Donno Oretto!**

— Źle jest **Don Pasquale** i lepiej być nie może, jeśli dyrektor jest **Golem...**

— **Niech cię djabli!** — zawołał **Don Pasquale**.

Stem.

—:::—

Przyszły pałac Zgromadzenia Ligi Narodów.

Jak już donosiliśmy, z pośród nagrodzonych na konkursie architektonicznym Ligi Narodów projektów gmachu Zgromadzenia Ligi, jury wybrało ostatecznie jako najodpowiedniejszy do realizacji wspólny projekt architekta francuskiego H. P. Nenota, i szwajcara J. Fregenheima. Projektowany gmach mieści pośrodku wielką salę na posiedzenia oraz posiada dwa skrzydła. W jednem z nich ma znaleść pomieszczenie 300 urzędników Sekretarjatu Generalnego, drugie zaś skrzydło ma być przeznaczone na bibljotekę. Prace budowlane rozpoczną się w maju 1928 r. i zakończone zostaną prawdopodobnie w r. 1930

Architekt Nenot ur. się w r. 1855. W r. 1877 zdobył on Grand- Prix de Rome. Z wybitniejszych jego prac architektonicznych wymienić należy m. in. plac Edwarda VII. w Paryżu i nowy gmach Sorbony.

Arch. Flegenheimer ur. się w Genewie w r. 1890. Ukończył szkołę sztuk pięknych. (Pat.)

—:::—

Nowa taryfa na mąkę i pieczywo.

Mąka staniała o 1 do 2 groszy, chleb zaś o 1 grosz na kilogramie.

Magistrat wydal nową taryfę na mąkę i chleb, która obowiązuje od 31 grudnia br. Ceny mąki obniżono tym razem od 1—2 groszy na 1 kg., cenę zaś chleba o 1 grosz. Równocześnie ustanowiono cenę na chleb pszenno-żytni (kulikowski), który zezwolono na nowo wypiekać. Taryfa ta przedstawia się następująco:

Mąka.

za 1 kg mąki pszennej najładniejszej o przemiale 40 proc. i poniżej tego procentu w młynie 82 gr., u hurtownika 83 gr.; w sprzedaży detajlicznej 90 gr.; za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży w młynie lub u hurtownika 72 gr.: w sprzedaży detajlicznej 79 gr.. za 1 kg mąki żytnej 65 proc w młynie lub u hurtownika 59'50 groszy.

Pieczywo.

za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni z dostawą do sklepu 40 gr.; w sklepie lub na straganie 42 gr.; za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 58 gr., w sklepie lub na straganie 60 gr.; za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pól gr.; w sklepie lub na stragnie 5 gr.; za 4 bułki tzw. „czwórki żydowskie“ o wadze 16 dkg z mąki pszennej 50 proc. w piekarni, w sklepie lub na straganie 35 gr.; za 1 kg chleba pszenno-żytniego na drożdżach (40 proc. mąki pszennej i 60 proc. mąki żytniej) w piekarni z dostawą do sklepu 68 gr.: w sklepie lub na stragnie 70 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 4 Rozporz. Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 31 8 1926 Dz. u. Rz. P. Nr. 91. poz. 527 ex 1926 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 złotych.

Równocześnie w myśl reskryptu Województwa lwowskiego z 21 listopada 1927 L. AD. 1678127 ponawia się zakaz:

a) wypiekania i sprzedawania chleba pszennego luksusowego oraz bułek z mąki pszennej jakościowo lepszej niż 50 proc.

b) wypiekania chleba w bochenkach o innej wadze jak 1 i 2 kg oraz bułek o wadze innej jak 4, 8 i 16 dkg. przyczem wyjątek stanowi chleb Grahama, który wolno wypiekać w bochenkach pół kg i niżej.

Winni przekroczenia tego zakazu pociągani będą do odpowiedzialności karno administracyjnej i karani po myśli § 11 ces. rozp. z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr 96 grzywną od 1 do 200 zł albo karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

—:::—

Żonobójca zasądzony na 10 lat

ciężkiego więzienia.

Wczoraj zapadł ostatecznie wyrok w sprawie ohydnej zbrodni żonobójstwa dokonanej w Krechowie przez Marcina Wolfa. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, co też uratowało go od szubienicy. Natomiast pytanie co do zbrodni zabójstwa potwierdzili jednogłośnie. Trybunał zasądził przeto oskarżonego na **10 lat ciężkiego więzienia.**

Winę współoskarżonych Piotra Mykietyły i Jacka Muzyki przysięgli zaprzeczyli. To też zostali oni uwolnieni od winy i kary. Obrońca Wolfa dr. Kibitz zgłosił odwołanie co do wysokiego wymiaru kary. Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Sywulak, uwolnionych bronił dr. Batycki.

—:::—

Policjant „obdarowany“ garnkiem z kluskami.

Awanturnik za ten „prezent“ „oberwał“ 2 miesiące więzienia.

Posterunkowi Karol Zalewski i Adam Kalisz, przechodząc 18 listopada br. o godzinie 2 w nocy, natknęli się w ul. Żółkiewskiej na 23-letniego Jana Krzyżówkę, który niósł pod pachą kawał rynny długości 2-ch metrów. Na pytanie policjantów Krzyżówka odpowiedział, że rynna jest jego własnością. Posterunkowi z „ciekawości“ udali się jednak do mieszkania Krzyżówki pod L. 7 przy tej ulicy. Przebiegiem tego zajścia osobnik ten mocno był poirytowany, to też gdy wszedł do mieszkania porwał garnek z kluskami, które były dla niego przygotowane na wieczerzę i cisnął nim w głowę Kaliszowi.

W obronie policjanta stanął ojciec awanturnika. Jan K., Miły ten synalek zaatakował wówczas swego rodzica i poturbował go wraz z policjantami. Dopiero przybyły trzeci posterunkowy Głuszka dopomógł odstawić awanturnika do aresztu.

W śledztwie ustalono, że aresztowany skradł zakwestjonowany kawał rynny z kamienicy Klary Iglowej przy ul. Podzamcze 6. — Wczoraj stanął Krzyżówka przed wyrokującym sędzią Szulisławskim, który zasądził go za gwałt publiczny na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

—:::—

Aresztowanie inkasenta - banku

pod zarzutem sprzeniewierzenia 3 tys. dolarów.

Wczoraj w południe inkasent Banku Związkowego przy ul. Jagiellońskiej, Maks Zucker, począł biadać i narzekać gdyż rzekomo zauważył brak w kieszeni trzech tysięcy dolarów, które zainkasował dla tego banku. Lamenty jego budziły współczucie u obecnych, gdyż Zucker wyglądał tragicznie bijąc głową o mur i żaląc się na swe nieszczęście.

Powiadomiona o tem policja krytycznie jednak osądziła tę sprawę, gdyż po przesłuchaniu Zuckera osadzono go w areszcie pod zarzutem sprzeniewierzenia tej kwoty. Dalsze śledztwo w toku.

—:::—

Miasteczko pozbawione fatałaszków

gdyż wszystek kram złodziej spakował do swego worka. — Za to „oberwał“ 2 lata ciężkiego więzienia.

W nocy na 26. lutego b. r. w miasteczku Oleszyce dokonano włamania do sklepu Dawida Wachsmana, przyczem skradziono większą ilość towarów galanteryjnych, wartości 2.603 zł. Eleganci i strojnisie tego miasteczka byli wielce zmartwieni tym faktem, gdyż włamywacz za jednym zamachem pozbawił ich źródła zakupów wszelkich środków służących do ozdoby powłok cielesnych. Skradł on bowiem 125 sznurówek, wielką ilość koronek, rękawiczek, skarpetek i pończoch jedwabnych, mnóstwo krawatek i szelek, wiele szalików, mydełek, pudru i t. p. cacek.

Po pewnym czasie poszkodowany dowiedział się, że jakiś rzekomo domokrążca sprzedawał towary galanteryjne we wsi Zabiela ad Dzików. Wobec tego udał się tam wraz z policjantami i odebrał pewną ilość fatałaszków od gospodarzy, gdyż okazało się, że rzeczy te skradzione zostały w jego sklepie.

Wedle podanego opisu, policja aresztowała następnie 25- letniego Michała Maziarza, który był już karany za kradzieże w Złoczowie, Rzeszowie i Tarnowie.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem we Lwowie. Na rozprawie nie przyznał się on do winy, pomimo, iż mieszkańcy Zabiela agnoskowali w nim rzekomego domokrążcę. Po przeprowadzonej rozprawie Maziarz został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia.

—:::—

Bestjalska zemsta.

Rozpalonym drutem przebił psa na wylot, aby dokuczyć sąsiadowi.

52- letni Józef Pańkiewicz, zam. w Winnikach żyje w niezgodzie ze swym sąsiadem Józefem Okoszem. Dnia 2. stycznia 1926 r. zwabił on na swe podwórze psa sąsiada i tam wraz z synem Stefanem obił czworonoga kamieniami wkońcu przebił go na wylot rozpalonym drutem. Tak zranione zwierzę Pańkiewiczowie wypędzili na gościciniec, pies zaś wyjąc z bólu biegał z tkwiącym drutem w ciele przez targowicę pomiędzy konie i ludzie. Dopiero policjant gminny Tomasz Biłous, strzałem rewolwerowym skrócił męki czworonoga.

Sąd tamtejszy skazał Pańkiewicza za ten występek na trzy tygodnie więzienia bez zawieszenia kary. Skazany apelował do wyższego sądu, prosząc o zawieszenie kary. Sędzia wyrokujący r. Łyczkowski, po przeprowadzeniu rozprawy, aprobował wyrok pierwszej instancji.

—:::—

5 miesięcy więzienia za kradzież srebrnych lichtarzy.

22- letni Marjan Bożejko zakradł się do kuchni mieszkania Ignacego Wachtla przy ul. Leona Sapiehy l. 51 i tam porwał dwa srebrne lichtarze, wartości 200 zł. poczem usiłował zbiedz z łupem. Żona Wachtla Karolina zauważyła kradzież i krzykiem zaalarmowała sąsiadów, którzy wraz z dozorczynią zdołali ująć złodzieja.

Wczoraj stanął „pechowiec“ przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, który skazał Bożejkę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

Śmierć dwóch robotników

wskutek zaczadzenia w Sichowie

Wasyl Bajtrog, gospodarz w Sichowie, dnia 22. bm. przyjął do rżnięcia desek Tym. Dzondulaka rodem z Peczeniżyna, i Ołeksę Łomacha, parobka z Laszek Gościńcowych pow. mościckiego. W ub. czwartek, wieczór zapalili oni w izbie w której mieszkali i przed udaniem się na spoczynek zatkali komin przed wypaleniem się węgla w piecu. Nieostrożność tę przypłacili życiem, gdyż na drugi dzień zastano ich bez życia leżących w łóżku. Wszelkie zabiegi aby zaczadzonych przywrócić do przytomności, pozostały bez wyniku. Zwłoki tragicznie zmarłych odstawiono do kostnicy.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dlaczego Korfanty „nie chce kandydować“.

Na pytanie to odpowiada „Gazeta Robotnicza“:

Na Zjeździe okręgowym śląskiej Ch.-D., odbytym przed kilku tygodniami w Katowicach, p. Korfanty oznajmił zgromadzonym, że nie zamierza kandydować do Sejmu przy obecnych wyborach. Wywołało to niemałą sensację, chociaż nie dowierzano oświadczeniu. Zaczęły się prośby. P. Korfanty pozostał niewzruszony.

Drugi raz zamiar powtórzył w swojej odezwie do ludu śląskiego. Wyraźnie zaznaczył, że o mandat ubiegać się nie będzie, bo uważa, że rola przyszłego Sejmu nie będzie o wiele zaszczytniejszą, a on się na to nie nadaje. Z obozem pomajowym kompromisu nie zawrze, ani też podda się obecnemu rządowi.

Zapytajmy teraz, co było właściwym powodem rezygnacji p. Korfantego. Przecież nikt nie posądzi go o uczciwe zamiary.

Po części wyjaśnia nam to między wierszami odezwy sam p. Korfanty. Oto rola Sejmu przyszłego, jego zdaniem nie zmieni się, W dawnym Sejmie p. Korfanty miał znaczenie, pieniążki płynęły do kieszeni jak woda w strumyczku. Oczywiście w przysłym Sejmie tak nie będzie. Trzebaby się zadowolić djetkami, a p. Korfanty się do tego nie nadaje, jak sam oświadczył.

Po drugie p. Korfanty wie, że miru u ludu śląskiego nie znajdzie, choćby się pomalował jeszcze więcej na katolicko, przeczytał sto razy „Żywoty Świętych“ i stał się „czystym“ Górnoślązakiem. Gdyby zatem postawił siebie na czele listy odpędziłby nasz lud górnośląski hen za dziesiątą górę i dziesiątą rzekę.

Woli zatem nie ryzykować, nie straszyć ludzi swojem nazwiskiem a sprężyną i tak pozostanie w śląskiej Ch.-D. Wierne jego pieseczki usłuchają go potulnie.

Nie bez znaczenia jest również i wyrok Sądu Marszałkowskiego. Stwierdzono tam wyraźnie, że p. Korfanty popełnił czyny nielicujące i hańbiące go, jako posła i publicystę. Wyrok jest prawomocny i nie może pozostać bez konsekwencji. — Wie o tem dobrze p. Korfanty. Ale ten stary, chytry i doświadczony lis wie dobrze również, że gdyby został wybrany, sprzeciwiliby się inni posłowie przyjęciu go w poczet swojego grona, — gdyż popełnił czyny, hańbiące go, jako posła. — Musiałby zatem uciekać niepyszny z Warszawy i przestać marzyć o krześle poselskim.

Oto są właściwe przyczyny rezygnacji p. Korfantego z dalszej karjery poselskiej. Z innej strony mówią, że p. Korfanty jest ryzykantem i nie wierzą żadnemu oświadczeniu, gdyż jest on gotów i w takich warunkach ryzykować.

Ogólnokrajowa konferencja studentów-socjalistów.

Akcja wyborcza na rzecz P. P. S.

KRAKÓW. Przez całą ubiegłą środę obradował w Krakowie komitet wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej. — Na zjazd KW. przybyło 15 delegatów z poszczególnych środowisk Związku. Obradom przewodniczył tow. Kopankiewicz z Warszawy. Sprawozdanie z prac środowiska krakowskiego składał tow. Feliks Gross, lwowskiego — Trzebiatowski, poznańskiego — Karasiówna, przemyskiego — Mantel, warszawskiego — Obarski, wreszcie prezydjum przedstawiło stan prac w środowisku wileńskim, którego delegat nie mógł przybyć.

Wszyscy sprawozdawcy stwierdzali bardzo pomyślny rozwój Związku.

Następnie tow. Kopankiewicz złożył sprawozdanie z prac prezydjum Związku, a tow. Ciołkosz i Mamrot ze stosunków międzynarodowych.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami, omawiano stosunek Związku do innych organizacyj akademickich. Wszyscy delegaci zgodnie podkreślali konieczność walki z samozwańczym t. zw. „Naczelnym Komitetem Akademickim“, który jest placówką „Obwiepolu“, a przywłaszcza sobie prawo reprezentowania całej młodzieży akademickiej. Zarazem postanowiono jednak wystąpić z t. zw. „Centralnego Komitetu Akademickiego“, który nie daje gwarancji szczerze demokratycznego stanowiska w sprawie reprezentacji ogółu młodzieży akademickiej. Postanowiono dalej podjąć prace nad opracowaniem nowej deklaracji ideowej ZNMS, która przedłożona będzie najbliższemu zjazdowi ogólnokrajowemu do uchwalenia. Uchwalono wobec ciężkich warunków wydawniczych wydawać w przyszłości „Głos Niezależny“ w formie biuletynów.

Wreszcie uchwalono **zorganizować we wszystkich środowiskach Związku akcję wyborczą na rzecz Polskiej Partji Socjalistycznej.** Formy tej akcji oznaczą poszczególne środowiska zależnie od warunków miejscowych.

Konferencja dała nowy dowód wewnętrznej spoistości Związku i harmonji, panującej pomiędzy poszczególnemi jego środowiskami. Związek rozwija się, prowadzi poważną pracę samokształceniową, odgrywa wybitną rolę w życiu akademickiem i owocnie współpracuje z ruchem robotniczym. Dopływ nowych, młodych sił, jest gwarancją pomyślnej przyszłości Związku.

—:::—

Program agrarny

francuskich związków zawodowych.

Rada francuskich związków zawodowych uchwaliła przed kilku dniami program agrarny. Idzie o uregulowanie czasu pracy robotników rolnych, poprawę ich bytu, ponadto o rozciągnięcie ustawodawstwa społecznego także i na robotników rolnych. Program zajmuje się także istotnemi przyczynami trudności w francuskiem gospodarstwie rolnem i oświadcza, że chłopów będzie można utrzymać na roli tylko wtedy, jeżeli uzyskają możliwe warunki życia. — W tym celu konieczny jest rozwój kredytów rolnych i uregulowanie stosunków dzierżawnych, któreby uwzględniały dotychczasowym dzierżawcom prawo pierwszeństwa przy wznowieniu układu dzierżawnego. Program domaga się też zastosowania wzmożonej elektryfikacji na wsi, a przedewszystkiem zastosowania na szeroką skalę nowych metod technicznych w gospodarstwach wiejskich.

W końcu jedna z rezolucji wskazuje, że chłopi mogą liczyć na pomoc tylko przez zbliżenie się do organizacji. Przez zakładanie organizacji partyjnych i uznanie związków zawodowych robotników rolnych może gospodarka rolna przezwyciężyć dotychczasowe swe trudności.

Z.

—:::—

Dwanaście wagonów benzyny w płomieniach.

BUKARESZT. W pobliżu stacji Owidju spadło z 5-metrowego nasypu kolejowego 12 wagonów napełnionych benzyną. Hamulczy sygnalizował latarkę o istniejącem niebezpieczeństwie, został jednakowoż też zrzucony z nasypu, przyczem od palącej się latarki zapaliła się rozlana benzyna. W jednej chwili wszystkich 12 wagonów stanęło w płomieniach, które ogarnęły także hamulczego. Szkoda materjalna wynosi przeszło 20 miljonów lei. Resztę wagonów napełnionych także benzyną zdołano uratować.

—:::—

Na marginesie.

Mądrość prawa...

Będziemy mówili o prawie innem, nie obowiązującem w Polsce i dlatego nie obawiamy się konfiskaty. Chodzi o sprawy, nad któremi szeroki ogół chętnie przechodzi do porządku dziennego, o życie i utrzymanie dziecka nieślubnego.

Posłuchajcie, jak sobie w takiej niebardzo zawiłej sprawie począł sąd niemiecki:

W miejscowości Gustorf (w Nadrenji) służąca X. urodziła przed kilku laty dziecko. Przed sądem opiekuńczym zeznała, że ojcem jej dziecka jest syn fabrykanta Józef Br. Ten Józef nie zaprzeczył obcowania z matką dziecka, ale podniósł zarzuty, że nie on był jeden, a wobec tego odpada jakikolwiek jego obowiązek wobec dziecka. Br. sprowadził na termin świadka, robotnika O., zamieszkałego w domu starszego Br. Ten O. złożył przysięgę, że widział, iż dziewczyna X. oddała się żołnierzowi francuskiej armji okupacyjnej. Wskutek tego skargę o alimenty sąd odrzucił.

W kilka lat później przyszło do zatargu między fabrykantem Br. a jego lokatorem O., którego fabrykant chciał wyrzucić z mieszkania. Wtedy O. udał się do sądu i oskarżył się sam o fałszywą przysięgę, którą złożył za namową fabrykanta, który za to, jako wynagrodzenie przyrzekł mu mieszkanie w swoim domu na stałe.

Sąd, mądry tak jak i prawo, zasądził O. na podstawie jego wiarygodnego zeznania na rok więzienia!

Natomiast śledzwo przeciw fabrykantowi Br. oskarżonemu o namawianie do fałszywych zeznań, sąd zastanowił, ponieważ świadectwo robotnika O. wydawało się sądowi niewystarczającem dowodem winy Br. Sąd uznał za bardziej prawdopodobne, że O. z czystej chęci i własnej woli przysięgał fałszywie w sprawie, która go nic, a nic nie obchodziła!

Ale nie koniec na tem. Także służąca X. matka nieślubnego dziecka, została skazana na rok więzienia za fałszywą przysięgę, ponieważ ze swej strony złożyła ona przysięgę, że z żadnym żołnierzem francuskiej armji okupacyjnej nie obcowała.

A teraz zsumujmy, jak to było: O. zostaje skazany za fałszywą przysięgę, ponieważ, zeznał, że złożył fałszywe świadectwo, że dziewczyna X obcowała z żołn. francuskim Dziewczyna otrzymuje taką samą karę, ponieważ przysięga, że to, co pierwotnie powiedział robotnik O., nie jest prawdą.

A stan faktyczny był taki, że ktoś trzeci, a nie ów robotnik O. widział dziewczynę X. obok żołnierza francuskiego i był świadkiem sceny, o której się nie mówi... Więc ów O. mówił prawdę, że „nie widział“, mówiła prawdę dziewczyna, że O. nie mógł być świadkiem sceny, której nie widział, a jednak sąd zasądził.

A co z dzieckiem? Dwie osoby poszły do więzienia za fałszywą przysięgę. Matkę zamknięto za kratami, a ojca, który ponosi conajmniej moralną współwinę za fałszywą przysięgę świadka sąd nietylko nie pociąga, do odpowiedzialności, ale zwolnił go od wszelkich zobowiązań wobec dziecka.

Takie jest prawo. Czy mądre takie prawo?

x

—:::—

WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

WARSZAWA, 30. 12. (AW). Delegacja niemiecka do rokowań handlowych polsko-niemieckich wraca do Warszawy w dniu 12. stycznia 1928 r. Wznowienie rokowań w sprawie traktatu handlowego między obu państwami rozpocznie się dopiero po 15. b. m.

—:::—

ZGON WYBITNEGO PSYCHJATRY ROSYJSK.

W Moskwie zmarł nagle wskutek ataku sercowego wybitny psychjatra Bochtorew, członek akademji. Stosownie do życzenia zmarłego mózg jego przekazany został instytutowi do badania mózgu w Leningradzie. Mózg Bochtorewa jak stwierdzono (waży około 1750 gr.) wobec średniej wagi 1400 gr.

Deklaracje.

Przypominamy tym Towarzyszom, którzy pobrali od tow. Chrystowskiego Deklaracje na Fundusz Prasowy, by zechcieli podać bezzwłocznie liczby porządkowe tych Deklaracyj, a to celem ustalenia ewidencji.

Towarzyszy, dra Schwalba, Halucha, Kościuka, Stompego, Kulczyckiego, dra Moldauera, dra Grosfelda, Frankego, Kochańskiego, Gazka, Szafrańskiego, Kobaka, Szkurata i Pilcha upraszamy o łaskawe zastosowanie się do powyższego apelu.

WYDAWNICTWO.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 grudnia

SYLWESTROWA ZABAWA W SALI ZIĄZKU KAFLARZY przy ul. Zielonej zapowiada się świetnie. Do tańców będzie przygrywać orkiestra 40 pp. zaś liczne niespodzianki urozmaicą program zabawy. To też kto pragnie przywitać przybycie Nowego Roku zjawi się niezawodnie na tej Sylwestrowej imprezie.

PRELIMINARZ BUDŻETU NADZWYCZAJNEGO MOŻNA KONTROLOWAĆ W RATUSZU. Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że stosownie do postanowień ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 Dz. U. Rz. P. Nr. 94 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. czerwca 1924 Dz. U. Rz. P. Nr. 51, oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28. czerwca 1926 Dz. U. Rz. P. Nr. 75 — preliminarz budżetu nadzwyczajnego Gminy m. Lwowa na rok 1927—28 wyłożony jest do przejrzenia przez płatników danin komunalnych w biurze Wydziału II. Magistratu (Ratusz II. p. drzwi Nr. 62) przez dni siedm a to od 31. grudnia 1927 do 6. stycznia 1928 włącznie w godzinach urzędowych od 9-tej do 1-szej popołudniu.

TERMIN SPRAWIANIA PUSZEK NA ŚMIECIE. Magistrat m. Lwowa przypomina wszystkim PT. właścicielom realności, że w myśl obwieszczenia magistratu z 28. września 1927 L.M. 127304 —27 mija z dniem 31. grudnia r. b. termin sprawienia puszek blaszanych na śmiecie.

Niezastosowanie się więc do powyższego nakazu spowoduje następstwa karne przewidziane art. 22. wspomnianego obwieszczenia.

Równocześnie wyjaśnia się, że w mowie będące puszki blaszane przeznaczone są nie tylko na popiół ale i na wszelkie śmiecie.

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO. 40- letni Michał Kowalczuk, cieśla, zam. w Rynku pod l. 8. przechodząc wczoraj przed godziną 10-tą wieczór przez ganek w tej realności spadł z wysokości II. piętra na bruk podwórza i poniósł śmierć na miejscu.

Dotychczas nie zdołano ustalić czy był to przypadek czy też zamach samobójczy. Prawdopodobnie Kowalczuk, będąc w stanie podchmielonym, stracił równowagę a przechyliwszy się przez balustradę runął na dół. Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Leon Dulberg, właściciel składu obuwia, przy ul. Supińskiego l. 2., doniósł policji, że nieznany osobnik włamał się do jego sklepu, skąd skradł 30 par bucików nie ustalonej na razie wartości.

Lazar Steckel, handlarz ryb na pl. Solskich, poniósł dotkliwą stratę, gdyż ktoś skradł mu z lady skrzyneczkę z kwotą 326 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do magazynu z konfekcją damską przy ul. Lwiej l. 9, skąd skradli różne materjały, wartości 3.000 zł.

NIE PRZYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI W Sygniówce za Gródecką rogatką znaleziono w nocy na 22. b. m. zwłoki Antoniny Jungowej. Sekcja zwłok wykazała, że została ona wpierw uduszoną, następnie zaś utopioną w studni. Policja aresztowała pasierba denatki Józefa Junga, który pomimo obciążających poszlak nie przyznał się do winy. Dalsze dochodzenia w toku.

NAGŁY ZGON. 60- letni Antoni Dudek, masażysta, zam. przy ul. Sobieskiego l. 4, przechodząc wczoraj w nocy przez klatkę schodową tej realności, nagle zachorował i zmarł na udar serca.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Józef Dąbrowa, zam. przy ul. Wołyńskiej l. 14, przechodząc jezdnią, został potrącony przez auto nr. 7638. Na szczęście doznał tylko lekkiego uszkodzenia ciała.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Samuel Wilhelm, odmrażając rury wodociągowe w piwnicy realności przy ul. Rejtana l. 6. spowodował zapalenie się słomy i wiór nagromadzonych tam w większej ilości.

W młynie Filipa Singera w Zniesieniu wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Straż pożarna w obu wypadkach ogień zlokalizowała i ugasiła.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Józef Horoszowski, monter elektryczny, naprawiając w realności przy ul. Rahozy l. 22, przewody elektryczne, spadł z drabiny do piwnicy, przyczem doznał załamania kości czaszkowej. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

—:::—

OŚWIADCZENIE.

W numerze 269 „Dziennika Ludowego“ z daty Lwów, 18 listopada 1926 umieszczoną została notatka pod tytułem „Nadużycia na stacji kolejowej w Samborze“, która zawierała zarzuty ubliżające czci p. Józefa Wojakowskiego.

Ponieważ okazało się, że informacje na których się opierali były nieprawdziwe a tem samem zarzuty uczynione p. Wojakowskiemu niesłuszne, przeto zarzuty swe cofamy i żałujemy, że wyrządziliśmy p. Wojakowskiemu mimowoli krzywdę.

Redakcja „Dziennika Ludowego“.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 7.30 „Żydówka“.
Sobota o 11 w nocy „Hej! szalejemy“...
Niedziela o 3 pop. „Rigoletto“.
Niedziela o 7.30 „Donna Oretta“.
Poniedziałek, o 7'30 „Aida“.
Wtorek o 7'30 „Donna Oretta“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 3 pop. „Niech mnie djabli“....
Niedziela o 3 pop. „Najpiękniejsza z kobiet“.
Niedziela o 7.30 „Niech mnie djabli...“
Poniedziałek o 7'30 „Niezwykły Seans“.
Wtorek o 7'30 „Niech mnie djabli...“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o 7.30 „Raj zamknięty“.
Niedziela, o 7.30 „Raj zamknięty“.
Niedziela, o 3 pop. „Ba! dla dzieci“.
Poniedziałek 7.30 wiecz. „Raj zamknięty“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 3. stycznia: Leon Oborin I. Laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Czwartek, 5. stycznia: Koncert Kompozytorski ku uczczeniu 40 letniej działalności artystycznej Stanisława Niewiadomskiego.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY“
pod dyr. I. Stadnyka.

Niedziela, o godz. 3 pop. „Oj ne chody Hryciu“, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK - MARYSIENKA: „Generał“ w gł. roli Buster Keaton.
PALACE: „Perła haremu“ a od godz. 10-tej „Dama w gronostajach“.
LEW: „Pat, Patachon i wieloryb“.
APOLLO: „Zięć firmy Cohn“.
FATAMORGANA: „Noc zemsty“.
CHIMERA: Kobieta bez zasłony.
AVENUE: Szalona księżniczka.
CASINO: Dama w masce.
ŚWIATOWID: Przeklęty naród.

—:::—

REPERTUAR NOWOROCZNY W TEATRACH MIEJSKICH zapowiada na niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 — w Teatrze Wielkim — operę J. Verdi'ego: „Rigoletto“ z p. Krugłowskim w partji tytułowej. Ceny znacznie zniżone. Wieczorem o godz. 7'30, przepiękna komedja renesansowa włoskiego autora B. Forzano: „Donna Oretta“ — z p. Mazarekówną, doskonałą odtwórczynią roli tytułowej.

DZIŚ PREMJERA W TEATRZE MAŁYM przezabawnej trzyaktowej komedji, znakomitej spółki autorskiej Hennequina i Coolusa p. t.: „Raj zamknięty“ Wystąpi w niej gościnnie świetny artysta teatrów warszawskich Antoni Fertner, stwarzając arcykomiczny typ podtatusiałego hulaki. Obok znakomitego gościa wystąpią pp.: Cieszkowska, Czajkowska, Peszyńska, oraz pp.: Peliński, Nawrocki, Lewicki, Górski i inni.

BAL DZIECI W TEATRZE MAŁYM stał się niezwykłą atrakcją dla dziatwy. Barwne tańce piosenki, nagrody, oraz przegląd najcelniejszych numerów wszystkich programów. Bilety jak zwykle w kasie Teatru Małego.

WIECZÓR CHOPINA z programem obejmującym najcelniejsze dzieła Twórcy z Sonatą B-moll na czele, odbędzie się we wtorek 3. stycznia. Wykonawcą będzie pierwszy laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, pianista rosyjski Leon Oborin, który w ostatnich czasach z olbrzymiem powodzeniem koncertuje w całym szeregu miast w Polsce. O grze Oborina pisze m. in. „Kurjer Warszawski“: „Dwukrotny trjumf Oborina był zupełnie zasłużony. Młodociany laureat konkursu Chopinowskiego jest fenomenem. Technika imponująca, nie kusi go manja rekordu, ton przepiękny, uderzenie nad wyraz szlachetne. Oborin stanie w pierwszym szeregu światowych pianistów“.

Z TEATRU UKRAIŃSKIEGO. W niedzielę 1. stycznia daje teatr ukraiński (Szaszkiewicza 5), 2 przedstawienia, a mianowicie o godz. 3-ciej popołudniu znany, popularny obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Oj ne chody Hryciu“, a wieczorem 7.30 ulubioną operetkę Kalmana „Hrabina Marica“ z udziałem najlepszych sił teatru. Bilety od godz. 10 przy kasie.

—:::—

Z teatrów amatorskich.

CODZIENNIE O PIĄTEJ.

Komedja w 3 aktach Hennequin'a i Weber'a.

Koło dramatyczne RKS-u z łaskawym współudziałem sił „Studia“ WP. **Wandy Siemaszkowej** odegrało w niedzielę, 18 bm. w sali „Gwiazdy“ lekką farsę francuską pod powyższym tytułem, pióra doskonałej spółki autorskiej.

Jest to w pierwszym rzędzie wielką zasługą p. **Schlicht-Wikowskiego**, bardzo utalentowanego reżysera Koła. P. Schlicht-Wikowski postarał się o nadanie przedstawieniu pierwszorzędnej oprawy artystycznej. Udało mu się bowiem pozyskać do współpracy czołowe siły „Studia“, a mianowicie pp. Włostowską, J. Krajewskiego i M. Stiefla. Młodzi adepci wykazali swoją grą, że czują się jednakowo dobrze zarówno w dramatach Wyspiańskiego, jak i w lekkiej farsie francuskiej, co jest dowodem, że mamy wreszcie we Lwowie szkołę dramatyczną, która hołduje wszystkim kierunkom pracy scenicznej, a przez to samo stara się o prawdziwe szkolenie młodego pokolenia aktorskiego. Przystępuję jednak do szczegółów.

W pierwszym rzędzie zasługuje na słowa uznania strona reżyserska i tu znów pochwalić muszę p. **Schlicht-Wikowskiego,** który dobrawszy sobie do pomocy p. **J. Krajewskiego,** mającego już w sferach artystycznych wyrobioną opinję, wydobył z farsy maksimum efektu, wystrzegając się szarży. Gra ich stała na poziomie wprost artystycznym (Schlicht-Wikowski — La Chambolle i Krajewski — Precardan).

Z pozostałych wymienię przedewszystkiem p. E. Wołostowską i H. Ulanowską. Pierwsza zagrała rolę Ginetty ze swobodą rutynowanej aktorki, druga zasługuje na uwagę za wykonaną z należnym umiarem Walentynę Procardou. Dużo wdzięku włożyła w rolę Angeliki p. R. Rzepecka. P. Waczyński (Maravalle) i p. Stiefell (Mondredon) stworzyli bardzo dobrze obmyślane typy charakterystyczne. Inni z zespołu starali się dotrzymać miejsca współgrającym lecz z powodu tremy nie osiągnęli wymaganych wyżyn.

Publiczność, wypełniająca salę po brzegi, bawiła się doskonale, darząc wykonawców zasłużonemi oklaskami.

—:::—

Podkarpacki Komitet Okręgowy PPS. w Stryju.

Konferencja Okręgowego Komitetu P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 6. stycznia 1928 o godz. 9-tej rano w sali Z. Z. K. w Stryju.

Wzywa się wszystkie Komitety P. P. S. w tym Okręgu do wydelegowania wszystkich członków O. K. R-u i jeszcze raz taką liczbę wybranych poza członkami delegatów.

Obecność wszystkich członków niezbędna.

Ożga Wojciech, prezes.

—:::—

Komunikaty.

W PONIEDZIAŁEK dnia 2. stycznia 1928 o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się

Zebranie delegatów robotniczych Związków Zawodowych.

w sali Rady Zawodowej przy ul. Ossolińskich l. 10.

Na porządku obrad:

1) Omówienie działalności Rady Zw. Zaw. na najbliższą przyszłość.

2) Wybory do sądu rozjemczego Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, odbyć się mające w dniu 12. lutego 1928 r.

W zebraniu biorą udział delegaci Związków Zawodowych, przewodniczący Związków i członkowie Wydziału wykonawczego Rady Zw. Zaw..

Liczba delegatów określona wedle statutu a to 1 delegat na 50 członków opłacanych do Rady Zw.

A. Andrasik, I. Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

—:::—

STARANIEM TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI, odbędzie się przedstawienie dnia 6. stycznia w sali Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69, na którem odegraną będzie sztuka p. t.: „Za wolność braci motyli“. Przed przedstawieniem opowiedziane będą bajki, które będą ilustrowane przeźroczami. Początek przedstawienia o godzinie 3-ciej popołudniu.

—:::—

ZARZĄD SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie posiedzenie w poniedziałek 2. stycznia o godzinie 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21.

KOMITET GWIAZDKOWY zwraca się z uprzejmą prośbą do Zarządów poszczególnych Związków Zawodowych, ażeby do dnia 7. stycznia dostarczyły imienny spis, oraz adresy dzieci, od 6 do 14 lat, które mają być obdarowane. Ilość wybranych dzieci nie może przekraczać siedmioro z każdego Związku, ze Związku zaś „Praca“ dziesięcioro. Spisy dzieci należy złożyć na ręce tow. Skalakowej w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy.

Za Komitet:
Szpytowa — Smulikowska.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa -- Wydział I.

LPR: 9622/27. Lwów, dnia 28. grudnia 1927.

KONKURS!

Zarząd miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko **lekarza weterynaryjnego.**

Kandydaci winni posiadać:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Nieposzlakowaną przeszłość,
3. Nieprzekroczony 40 rok życia,
4. Dyplom lekarza weterynaryjnego,
5. Conajmniej trzyletnią praktykę w służbie państwowej lub samorządowej na stanowisku lekarza weterynaryjnego,
6. Świadectwo złożonego egzaminu rządowego (fizykackiego).

Do posady tej przywiązany jest VIII stopień płac urzędników państwowych wraz z 15% dodatkiem komunalnym.

Posada nadana będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może ustalenie zależnie od wyników pracy kandydata.

Udokumentowane podania należy wnosić w terminie do **31 stycznia 1928 r.**, do Magistratu miasta Lwowa.

Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.